

## ŁUKASZENKA PRZYGOTOWUJE SIĘ NA ATAK „ZIELONYCH LUDZIKÓW”. MILITARNE NAPIĘCIE NA LINII MIŃSK-MOSKWA?

---

Na Białorusi odbyły się ćwiczenia, podczas których jednostki białoruskiej armii i MSW ćwiczyły zwalczanie „separatystów”. Wydarzenie jest o tyle znamienne, że w ćwiczeniach nie brały udziału oddziały rosyjskie, natomiast wyzwolana spod okupacji „zielonych ludzików” miejscowość leżała na wschodzie kraju - a nie, jak to miało miejsce dotychczas, przy granicy z Polską. Co więcej, Łukaszenko nie jest już także zbyt chętny do tworzenia na terenie Białorusi stałej rosyjskiej bazy lotniczej. Strategiczne systemy uzbrojenia, takie jak rakiety balistyczne, rozwija nie z najbliższym sojusznikiem, lecz we współpracy z Chinami. Na linii Mińsk-Moskwa widać wyraźne ochłodzenie na płaszczyźnie współpracy militarnej.

### **„Separatyści” na wschodzie Białorusi?**

Ogólnokrajowe ćwiczenia białoruskiego MON i MSW, mające miejsce w dniach 14-20 września 2016 roku, miały na celu przeciwiczenie formacji należących do obu ministerstw w sytuacji konfliktu, którego przebieg oparty był na „współczesnych metodach działania”. Mówiąc krótko, celem było sprawdzenie się wojska i służb bezpieczeństwa w sytuacji opartej na doświadczeniach z konfliktów w naszym regionie (Donbas i Krym).



Fot. mil.ru

Nic więc dziwnego, że kulminacyjnym punktem manewrów była walka z „nielegalnymi grupami zbrojnymi”. Taki scenariusz ćwiczy ostatnio rosyjska armia, co można uznać za dość znamienne. Cytując materiały prasowe Ministerstwa Obrony Republiki Białorusi, scenariusz zakładał, że: *„nielegalne formacje zbrojne zajęły hipotetyczną miejscowość Żilino w celu przeciągnięcia jego mieszkańców na swoją stronę. Przedstawiciele Sił Zbrojnych i MSW mieli za zadanie przeprowadzić rozmowy nt. wyprowadzenia mieszkańców w bezpieczne miejsce, a w sytuacji sprzeciwu separatystów pod konkretnymi warunkami przeprowadzić akcję blokowania i oczyszczenia miasta”*.

Co ciekawe, punkt kulminacyjny manewrów miał miejsce na poligonie Iepelskim, na północno-wschodniej Białorusi, a nie jak miało to zwykle miejsce, na zachodzie kraju, w pobliżu granicy z Polską.

**Czytaj też:** [Białoruskie Siły Specjalnych Operacji. Gotowe na wojnę hybrydową?](#)

W działaniach wzięła udział 19 samodzielna brygada zmechanizowana oraz formacje MSW Białorusi. Łącznie było to 7 tys. żołnierzy. W materiałach prasowych z tego wydarzenia po raz pierwszy białoruski MON użył zwrotu "separatyści". W ćwiczeniach nie wzięły też udziału oddziały rosyjskiej armii, nie zaproszono także Rosjan w roli obserwatorów. Rosyjskie oddziały już co najmniej trzy razy w tym roku brały udział w białoruskich ćwiczeniach, ale widoczne jest jednak zdecydowane osłabienie współpracy wojskowej.

### **Więcej rosyjskich wojsk na granicy z Białorusią**

Można powiedzieć, że białoruskie ćwiczenia to odpowiedź na rosnące zagrożenie na wschodniej granicy kraju. Mińsk nie chce być zbyt mocno wmieszany w obecną politykę Moskwy. Nie chce zostać także objęty sankcjami czy innymi zdecydowanymi działaniami, które groziłyby państwu w przypadku realnego wzmocnienia aktywności np. wobec Ukrainy.

Łukaszenko sprzeciwił się w ostatnim czasie rozmieszczeniu na terytorium swojego kraju baterii wyrzutni pocisków balistycznych Iskander-M. Zdecydowanie zwolniły też rozmowy na temat

utworzenia w Baranowiczach stałej bazy lotniczej (jeszcze w 2013 roku Białorusini mówili z dużym entuzjazmem o mającym tam stacjonować pułku rosyjskiego lotnictwa, którego samoloty Su-27SM3 miały znacząco wzmocnić system obrony powietrznej).

**Czytaj też:** [Łukaszenka: „Nie potrzebujemy” rosyjskiej bazy, tylko samolotów](#)

Odpowiedź Moskwy jest stanowcza i mało delikatna. W ramach tegorocznego „wzmacniania sił w odpowiedzi na działania NATO”, Rosjanie rozmieścili i utworzyli jednostki w Zachodnim Okręgu Wojskowym i Południowym Okręgu Wojskowym. Dotyczyło to oczywiście baz wojskowych przy granicy z Ukrainą (która przecież nie jest w NATO), ale też w graniczącym zarówno z Ukrainą, jak i Białorusią obwodzie briańskim, oraz leżącym centralnie w środku granicy rosyjsko-białoruskiej obwodzie smoleńskim.

Już w maju 2016 roku do Klińca w obwodzie briańskim rozpoczęto przebazowywanie z Jekaterinburga 28. Samodzielnej Brygady Zmotoryzowanej. W obwodzie smoleńskim, nieco ponad 200 km od Witebska, Orszy i Mohylewa, w miejscowości Jelnie, reaktywowano 144. Dywizję Piechoty Zmotoryzowanej. Już w przyszłym roku ma w niej służyć ponad 6 tys. żołnierzy. Dywizja powstaje więc na wprost centralnej części Białorusi i trudno uzasadnić taką lokalizację działaniami NATO.

Wraz z pojawieniem się jednostek wojskowych z pewnością zwiększyła się również aktywność służb specjalnych i wywiadu, a kontrola granicy rosyjsko-białoruskiej jest raczej iluzoryczna, podobnie jak jej zabezpieczenie przez białoruskie siły zbrojne.

### **Polonez odpowiedzią na rosyjskie zagrożenie?**

Oprócz prowadzenia demonstracyjnych „antyseparatystycznych” ćwiczeń, Mińsk niewiele może zrobić, aby nadal skutecznie sygnalizować swoją gotowość do przeciwdziałania incydentom „w stylu krymskim”. Łukaszenko nie czeka jednak beczynnie i mocno stawia na krajowy przemysł i współpracę np. z Chinami, choć pod względem sprzętowym jest dość poważnie uzależniony od Rosji.

**Czytaj też:** [Rakietowe „Polonezy” już na uzbrojeniu Białorusi. Zasięg: 200 km](#)

Jej owocem jest na przykład system rakietowy Polonez, który powstał w kooperacji z Państwem Środka i ma zasięg 200 km. Rozwijany jest obecnie w stronę zwiększenia donośności pocisków kierowanych do 300 km. Polonez zaczął już w białoruskiej armii zastępować wyrzutnie BM-30 Smiercz. Co ważne, pierwsza przeobrażona w nowe wyrzutnie jednostka nie znajduje się na zachodnich rubieżach kraju. Bateria trafiła do 336. Brygady Artylerii Rakietowej z Osipowicz w obwodzie Mohylewskim. Jednostka ta znajduje się około 250 km od granicy z Rosją.



Podczas ubiegłorocznej defilady w Mińsku zaprezentowano dwie wyrzutnie i dwa wozy amunicyjne systemu "Polonez" - fot. Ministerstwo Obrony Białorusi

W zasięgu tych wyrzutni znajdują się więc szybko wszelkie oddziały „separatystów”, jakie pojawić się mogą w tej części kraju. A jak pokazują doświadczenia z Donbasu, artyleria, w tym raketowa, to najskuteczniejsze narzędzie przeciw tego typu grupom. Zwłaszcza gdy „zielone ludziki” dysponują broni przeciwlotniczą, być może działającą z za pobliższej granicy. Ale problemy Białorusi z „separatystami” zaczęły się już dawno i nie da się ich rozwiązać za pomocą broni.

### **Ukraiński front białoruskich najemników**

Białoruskie władze mają poważny problem z konfliktem na wschodzie Ukrainy. Jest to jednak nie tylko punkt zapalny w relatywnie niewielkiej odległości od granic tego kraju. Problemem jest rosyjska propaganda i jej skutki, czyli przynajmniej setki, jeśli nie tysiące, obywateli Białorusi walczących w Donbasie. Większość z nich po stronie separatystów, ponieważ kontrolowane przez Moskwę media umocniły obraz „ukraińskich faszystów mordujących dzieci w Donbasie”.

Prorosyjskie media i organizacje naciskają na opowiadanie się po "tej właściwej stronie", powołując się na patriotyzm i walkę o prawosławie. Paradoksalnie, w rekrutowaniu białoruskich ochotników „do walki z banderowcami i faszystami” pomagają faszyzujące organizacje, takie jak Rosyjska Jedność Narodowa (RNE), która nawołuje Białorusinów do zrzeczenia się odrębnej państwowości. Członkowie RNE pozdrawiają się faszystowskim salutem i organizują „patriotyczne” wyjazdy dla młodzieży do obozów w Rosji. Wielu instruktorów z takich obozów, wraz z podopiecznymi, działa dziś w Donbasie.



Fot. mil.ru

Białoruskie władze zaczęły w ostatnim czasie wyraźnie zauważać i zwalczać tego typu działalność. Prokuratura oskarżyła już 140 obywateli białoruskich o najemną służbę w obcych siłach zbrojnych. Państwowa telewizja pokazała latem te „patriotyczne organizacje” prorosyjskich faszystów, wierne raczej Moskwie niż Mińskowi, podkreślając jakie zagrożenie stanowią dla państwowości.

Zajęcie Krymu przez Rosję uświadomiło Łukaszenkę, jak bardzo zagrożona jest jego własna niezależność. Zdaje się on coraz bardziej zdecydowanie neutralizować wpływy Moskwy i nie wspomina już o dalszej integracji z Rosją. Jednym z takich kroków jest udostępnienie „neutralnego” gruntu w Mińsku do rozmów pokojowych na temat Wschodniej Ukrainy. Kolejny krok to być może stopniowe rozluźnianie silnych obecnie związków sił zbrojnych obu krajów i rozwój niezależnych od Rosji zdolności przemysłu zbrojeniowego (np. kooperacja z Chinami). Działania Białorusi mogą stanowić szansę na poprawę stosunków z takimi krajami, jak: Litwa, Łotwa, Estonia, Ukraina czy wreszcie Polska, które mogą pomóc jej w zmniejszeniu swojej zależności od Rosji (w wypadku krajów NATO - przede wszystkim w sektorze gospodarki cywilnej).